

Przyznajcie się, bo my i tak wszystko wiemy...

16 grudnia 2014

Służba celna chwali się kolejnymi wyrokami dla e-hazardzistów i zachęca ich, by sami zgłaszali się do władz w celu uniknięcia kary. Tymczasem wciąż nie wiadomo skąd służby mają dane hazardzistów, choć pojawiły się w tej sprawie pewne tropy.

W październiku tego roku wiceminister finansów Jacek Kapica ujawnił w Sejmie, że służba celna namierzyła ponad 24 tys. Polaków, którzy mieli korzystać z internetowych usług hazardowych. Z tego ponad 17 tys. osób miało uzyskać jakieś wygrane.

Samo ściganie internetowych hazardzistów jest kontrowersyjne, ale dodatkowo pojawiło się jedno istotne pytanie. Skąd służba celna miała dane tych osób? Pytali o to m.in. parlamentarzyści zaniepokojeni tym, czy przypadkiem nie doszło do naruszenia tajemnicy bankowej lub telekomunikacyjnej.

W listopadzie w sieci pojawiła się kopia wyroku przeciwko jakiemuś e-hazardziście. Potem sama Służba Celna zamieściła na swojej stronie komunikat o tym, że Sąd Rejonowy w Gryficach orzekł 3 tysiące kary grzywny dla mieszkańca Trzebiatowa. Służba Celna dała wyraźnie do zrozumienia, że mieszkaniec Trzebiatowa był jedną z tych 17 tysięcy osób.

Również w ubiegłym tygodniu Służba Celna postanowiła straszyć wyrokami. Sąd Rejonowy w Pabianicach wymierzył karę grzywny w wysokości 12 tys. złotych 37-letniej mieszkance Pabianic. Wiadomo też, że sąd Rejonowy w Częstochowie orzekł karę grzywny dla mieszkańca Częstochowy, ale w tym przypadku grzywna nie była wysoka. Służba celna ujawniła tylko, że sąd musiał wziąć pod uwagę dochody sprawcy.

Do tego najnowszego komunikatu o wyrokach przeciwko e-hazardzistom, Służba Celna dorzuciła zachętę do samodzielnego zgłaszania swoich przestępstw. W komunikacie czytamy: „Osoba, która popełniła przestępstwo skarbowe, może skorzystać z instytucji czynnego żalu, który opiera się na art. 16 § 1 Kodeksu karnego skarbowego. Zgodnie z tym przepisem karze za przestępstwo albo wykroczenie skarbowe nie podlega sprawca, który po popełnieniu czynów zawiadomił o nim organ właściwy do ścigania. Należy jednak podkreślić, że sam czyn zabroniony powinien zostać naprawiony – tzn. konieczne będzie wyrażenie zgody na przepadek wygranych”.

W tym miejscu warto dodać, że w internecie już pojawiły się domysły na temat źródeł informacji Służby Celnej. Wygląda na to, że namierzeni e-hazardziści korzystali z bet-at-home oraz przelewali pieniądze na rachunek Pekao. Informacje te potwierdził serwis Biztok.pl u własnych źródeł.

Biztok próbował pytać o sprawę Pekao, a ten uchylił się od odpowiedzi powołując się na tajemnice i prawo bankowe. Bank nie chciał nawet powiedzieć, czy organy ścigania zwracały się do niego z prośbą o ujawnienie danych jego klientów. Dziwne, bo inny bank – PKO BP – był w stanie kategorycznie stwierdzić, że nic takiego nie miało miejsca.

Jak dotąd wiceminister Kapica powiedział o danych graczy tylko jedno – ustalono te dane przy okazji innego śledztwa. Najprawdopodobniej przypadek sprawił, że nasze służby są w stanie ścigać te kilkanaście tysięcy osób. Kapica upiera się przy tym, że ściganie hazardzistów nie jest priorytetem. Kłóci się to nieco z zachowaniem służby celnej, która bardzo chwali się swoimi nowymi osiągnięciami.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)